

WIESŁAW KACZKOWSKI

ur. 1950; Tomaszów Lubelski



Miejsce i czas wydarzeń	Krasnobród, PRL
Słowa kluczowe	Krasnobród, PRL, obóz teatralny, teatr Provisorium, spektakl, Zamość

Drugi obóz teatralny na Roztoczu w 1976 roku

Były warsztaty, same te spektakle były rodzajem warsztatów, ale jeszcze robiliśmy i ćwiczenia dykcyjne i jakieś zajęcia, bo to było w Domu Kultury w Krasnobrodzie. Mieliśmy salę, gdzie mogliśmy sobie przyjść i trochę poćwiczyć jakichś ćwiczeń gimnastycznych, rozciągających, jakieś dykcyjne, jakieś głosowe próby na wykrzyczenie czyli osvajanie się ze swoim własnym głosem robiliśmy tam. Intensywniej było przy drugim obozie, bo jednocześnie pokazywaliśmy spektakl oparty na balladach Bułata Okudźawy, to się nazywało „Dopóki ziemia kręci się”, a w między czasie robiliśmy regularne próby [do] „W połowie drogi” Gombrowicza. Pojechaliśmy na obóz, żeby jednocześnie dokończyć próby i przygotować już w pełni „W połowie drogi”. [Ten drugi obóz trwał] też około 2 tygodni, dokładnie nie pamiętam, ale mieliśmy dostatecznie dużo czasu, żeby i wypocząć i się zintegrować. Z tym, że ten drugi obóz, to już grupa była zintegrowana, to już nie trzeba było się poznawać, tylko tu znaleźliśmy się jak łyse konie. Może [tylko] ze dwie jakieś nowe dziewczyny były. Drugi obóz zaczęliśmy w Zwierzyńcu, a kontynuowaliśmy w Krasnobrodzie, ponieważ odpuściliśmy sobie Susiec, bo tam były najgorsze warunki, ponieważ tam nam dali jakieś kwatery, a w Zwierzyńcu, w Krasnobrodzie mieliśmy po prostu namioty, taka baza namiotowa wyłącznie do naszej dyspozycji i byliśmy tam sami, nikt nam nie przeszkadzał, my nikomu nie przeszkadzaliśmy. Dobre takie jakieś ustronne miejsca nad zalewami. [Drugi obóz] był spokojniejszy i bardziej nastawiony na pracę nad „W połowie drogi”, a przy okazji był ten Okudźawa. Rzeczą pierwszą było „W połowie drogi”, ale nie mogliśmy pokazywać ludziom „W połowie drogi”, bo tam nie było takich warunków. Pokazaliśmy „W połowie drogi” na zakończenie obozu w Zamościu, w Zamojskim Domu Kultury, oczywiście nie na dużej scenie, ale widownia też na scenie, bo to miało taki wymiar, że to był spektakl kameralny grany pośrodku sali, dookoła widownia na tej samej, że tak powiem powierzchni, na tej samej płaszczyźnie tylko dwa podesty pośrodku. W Zamościu wypadło to grać gdzieś w południe i nie byliśmy z tego zadowoleni, nie było atmosfery, poszło to byle jak.

Data i miejsce nagrania	202-03-12, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Weronika Prokopczuk
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"